

Janusz Węgiełek

Aforyzmy itp.

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (17), 154-155

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zaprawdę, jeśli można mówić o dziele sztuki oddartym od człowieka,
mam je przed sobą,
odstąpiwszy raz jeszcze od murów i ogarniając je wzrokiem z otacza-
jącego ocalałą budowlę zwaliska.

I oto w pełnym słońcu tego pustkowia,
samą niewysłowioną harmonią kamiennych kamieni,
duch ludzki objawia: Jeszcze nie zginąłem.
Otom ja. Oto jestem.

Powiedziano, że kamienie wołać będą.
Nikt nie mówił, że człowiek odpowiadać im będzie szeptem.

Armenia, 1973

Janusz Węgielek

Aforyzmy itp.

Dlaczego Saul ścigał Dawida? — Bo go miłował.
— Dlaczego Dawid uciekał przed Saulem? — Ponieważ odwzajem-
niał mu uczucie miłości.

W czas potopu ludziom najtrudniej było zapewne pojąć fakt, że
deszcz pada w s z ę d z i e.

Jądreem ciszy jest krzyk.

Gdyby Stendhal przez nieostrożność rozstrzaskał swoje
„zwierciadło”, stałby się mimo woli prekursorem współczesnej
powieści.

Pomiędzy nagością w miłości a każdą inną jest ta różnica, że tej
pierwszej nie ogarnia i nie hańbi spojrzenie.

Jak drzewo w lesie, które waląc się łamie gałęzie sąsiednich drzew
i kaleczy korę ich pni — tak umiera człowiek.

Niektórzy tak patrzą, jakby skazywali.

M o ż l i w o ś ć anarchii stwarza f a k t y c z n o ś ć despotyzmu.

Wiara w przyszłość zgasła śmiercią mieszczy, która w testamencie zostawiła swój tytuł szlachecki.

Tak zwani samobójcy szczęśliwie pechowi rekrutują się spośród ludzi, którzy starają się raczej przypodobać śmierci aniżeli wyjść jej naprzeciw.

Najpiękniej szemrzą źródła, które jeszcze nie wytrysty.

W romansie, gdzie oblubienicą jest Młodość, scenografię projektuje Czas.

Znam i takich diabelsko sprytnych handlarzy, którzy w podeszłym wieku, kiedy warstwy ich życia jedna na drugiej już się ułożyły, eksploatują siebie niczym jaką kopalnię drogocennych minerałów.

Godne szacunku są tylko te epoki, w których różnicę pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem przyjmowano bez dowodu.

W takim samym stopniu — a niezmiennie wyraża się on znakiem nieskończoności — w jakim inni mylą się w stosunku do nas, my mylimy się w stosunku do nich; zgłębianie tej bądź co bądź prostej równości uczy, że nie po linii wzgardy, ale pokory powinno być nasze spojrzenie.

Jesteśmy plemieniem, które pod płaszczykiem turystyki poszukuje swojego słupa totemicznego.